gutenmorgen

Agnieszka Żuchowska - Arendt

Redakcja serii: Rafał T. Czachorowski
Redakcja: Jarosław Jabrzemski
Projekt okładki: Daria K. Kompf

© Copyright by Agnieszka Żuchowska-Arendt
© Copyright by Fundacja Duży Format

Wydawca: **Fundacja Duży Format**
skr. poczt. nr 47
U.P. Warszawa 148
03-295 Warszawa
www.fundacjadf.pl
www.poecipolscy.pl
biuro@fundacjadf.pl
tel. 22-127 59 45
ISBN 978-83-64530-92-0
Warszawa 2019

Specjalne podziekowanie dla Pani Barbary Chałupczak.

Gutenmorgen

Piotrowi R.

w małych miasteczkach są tylko wielkie tragedie
tu się nikt nie cacka z obciętym kciukiem czy całą ręką
kiedy nie dadzą renty ani pracy w spółdzielni
to dachu ZUS-u nie przeskoczysz on tu akurat jak wszędzie
wysoki marmurowy ze złotymi klamkami dlatego lepszy
sklep u Staśka bo parterowy i dają na zeszyt bo stara spłaca co miesiąc

w małych miasteczkach są tylko ogromne miłości
bo wyżej niż wieża kościelna to już kosmos i dlatego trzeba po grób
za to każde „on jej spojrzał na cycki" jest taką samą tragedią
jak „dała dupy czterem po dyskotece" i już trzeba
sznur zaplatać chlać albo wiersze miłosne pisać

w małych miasteczkach jest tylko wielka poezja
bo wszystko co wyżej niż dach MDK-u to przecież najlepsze w mieście
i szansa na Nobla bo Szymborska stara komunistka
ale teraz mamy prawdziwą poezję i można już składać pieniądze na tomik
a słowa jak drożdżyca wnikają do mózgu i zajmują kolejne obszary
nie wyplenisz ich wódką ani wrzucając do ognia płachty
gazet lokalnych co nadymają się i pieją nieskładnie
bo przecież każdy gruźlik swoje prątki chwali
więc jakże nie chwalić grzyba naszego powszedniego
daj nam dzisiaj żeby Polska była wioską
daj nam solidny dach spadzisty po którym jak grad staczać się będzie krytyka
a my już sami sobie nagrody powręczamy bo dobrze wiemy co komu i za ile
w naszym miasteczku pod dywanem

Ballada o Bardzo Czyściutkich Panienkach

A. S. oraz M. W.

szybę myć wystarczy z jednej tylko strony
– tylko od zewnątrz gdzie kurz samochodów
i Heretyczki w Zbłoconych Buciorach
i inni źli ludzie i brudni bardzo
na szybie łap śladów nazostawiają
bo gapią się ślepiami do środka
i dziwią się bo nie widzieli nigdy jeszcze
białych różyczek złotych gwiazdeczek
z koronki serweteczek w czerwone serduszka

w środku mieszkają Czyściutkie Panienki
o oczkach błękitnych wyziewach fiołkowych
z różanych usteczek i ząbkach perłowych
złociste loczki misternie fryzują
naleśnik z kremem prześlicznie zjadają
nad książką w błyszczącej okładce wzdychają
i nic im już więcej nie trzeba

lecz kiedyś uwiędną do szczętu niestety
na białych podusiach z atłasu
zakurzą się płatki róż białych
oczyszczą je wtedy Maleńkie Perełki
o oczkach i nóżkach tysiącu
one Panienkom czaszeczki wybielą
na klejnot poprzedniej urody
okrągłe i lśniąco czyste Większe Perełki
co je Wielka Baba na sznur swój nawleka

* * *

mam przywilej bycia człowiekiem
a to oznacza
że moje życie nie skończy się rzeźnią
(chyba)
bo przecież i tak
tak samo jak inni
ludzie i zwierzęta
zostanę zjedzony/a

nie wiadomo
czy lepiej zostać zjedzonym przez ludzi
czy przez robactwo

mam przywilej bycia człowiekiem
a to oznacza
że robaki muszą jeszcze poczekać
one
nie są wybredne
demokratyczne raczej
zadowolą się teraz
przejechanym psem
jeżem

albo kawałkiem zbutwiałego salcesonu

* * *

– Mamo, mamo! Poznałem dziś nowego przyjaciela! Ma na imię Judasz!
– Jezusie, umyj ręce przed obiadem!

(Do pewnego pana)

A. K. M.

jeżeli pan tak namiętnie
patrzy w oczy
każdej kobiecie
to jest pan nie tyle wścibski
co rozminął się pan z powołaniem
a dzisiaj nocami
kobiety ustawiają się w kolejce
do okulisty